Warszawa, 24 września 1888 r. № 39 Dnia 12 września 1888 roku.

# KORRESPONDENT
## ROLNICZY • HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."



## Polowanie we Francyi.

Ważne nadzwyczaj polityczne i socyalne zmiany, dokonane w przeciągu ostatniego wieku, i na polowaniu we Francyi nie przeszły bez śladu. Dawniéj było ono wyłącznie w posiadaniu staréj szlachty, która z czasem nietylko straciła polityczne swe znaczenie, ale także z roku do roku coraz więcéj ubożała. Posiadłości jéj przeszły na arystokracyę pieniężną, do którój obecnie należą w trzydziestomilowym obrębie Paryża najpiękniejsze posiadłości ziemskie, najlepsze polowania. Gdyby naturalizm w jednostronnym swym kierunku nie trzymał do tego stopnia na uwięzi poetycką młodzież Francyi, powinien pomiędzy nią znaleźć się nowy jaki Cooper, któryby z większą energią niż Jules Sandeau, w swym „Maison de Penarvan" opisał ten stopniowy upadek starożytnych rodów we Francyi. Któż z nas w swéj młodości nie czuł najżywszego współczucia do ostatnich Mohikanów, których posiadłości coraz więcéj ścieśniali nielitościwi biali zdobywcy? Z „nouvelle note," jak się wyraża Francuz, romantyczny ten temat odnowićby można w ojczyźnie Boulanger'a.

Najważniejsze jednak zmiany naszego czasu nie ograniczają się wyłącznie na zwycięztwach wysokich finansów w dziedzinie polowania. Z najniższych nawet warstw społeczeństwa zasada demokratycznéj równości rozszerzyła się także na nieszczęśliwe szaraki i kuropatwy. W posiadaniu kosztującéj co prawda 25 franków karty do polowania, każdy epicier jest w prawie używać w pewnéj gminie swego kundla jako wyżła, i wystawiać łydki swego sąsiada na poważne niebezpieczeństwo. Myśliwstwo niedzielne kwitnie, a kot ze śmiechem pokręca sobie wąsa. O, gdyby tylko z takimi miał do walczenia wrogami!

Inną znów charakteryzującą nowoczesne stosunki myśliwskie oznaką jest żywszy niż dawniéj udział płci pięknéj, w rozrywce, którą dotychczas oznaczano jedynie męzkim rzeczownikiem „Nemrod." Dzisiaj obok Nemroda spotykamy także „Nemrodkę," słowo, które swoją drogą brzmi cokolwiek po barbarzyńsku.

Polowanie we Francyi, najłagodniéj się wyrażając, bardzo upadło, tak bardzo, iż w niedługim czasie jedynie tak zwane „rezerwowane polowania," jakie takie wydawać będą rezultaty, aż w końcu w ogóle zginie wszelka zwierzyna, a na targu jedynie swojskie króliki, barany i woły kupować będzie można.

W ogóle jednak twierdzić niemożna, aby owe wyżéj wymienione ważne zmiany spowodowały upadek polowania we Francyi; główną przyczynę tego upadku jest kłusownictwo.

Najlepszym dowodem, że polowanie we Francyi ani w części pokryć nie jest w stanie miejscowego zapotrzebowania zwierzyny, są cyfry statystyczne. Mówimy tu naturalnie o statystyce paryzkich halli centralnych, które nietylko stolicę nad Sekwaną, ale także znaczną część prowincyi zaopatrują w ryby i zwierzynę. Gdyby to nie przechodziło zakresu niniejszego artykułu, to w rybołówstwie ten sam stwierdziéby można upadek co w polowaniu. Paryż, pomimo daleko sięgających wybrzeży Francyi i nadzwyczaj korzystnie rozwiniętego systemu rzecznego, ogromnie wiele towaru sprowadza z zagranicy, a mianowicie znaczną bardzo liczbę łososi i raków z Niemiec. Brak bowiem wszelkiéj opieki nad młodemi rybami, i to pomimo licznych bardzo praw na tém polu; lecz prawa te pozostają zwykle martwą literą.

Do niedawnego czasu głównym dostarczycielem zwierzyny do halli centralnych były Niemcy; od lat natomiast kilku zwycięzko z niemi na tém polu współzawodniczą Austro-Węgry i Rossya. Tak w r. 1886 dostarczono do halli centralnych z Niemiec 168,330 zajęcy w obec 312,180 w 1885 r.; 159,000 kuropatw w obec 200,000 w 1885 roku, i 2,150 sarn (w 1885 r. 10,538). Z Austro-Węgier dostarczono w r. 1885 tylko 4,900 kilogramów zwierzyny, w r. 1886 już 400,000 kilogramów, a mianowicie 60,000 zajęcy, 27,000 bażantów, 110,000 kwiczołów, 5,480 sarn i t. p. Również i ruska zwierzyna znajduje drogę do paryzkich halli centralnych. W r. 1885 nadeszło z Rossyi 3,000 białych zajęcy, 700 renów i 1,400 jarząbków. Anglia dostarcza głównie głuszców i bażantów. Hollandya dzikich kaczek. Specyalnością Hiszpanii są czerwone kuropatwy, których przysłano do Paryża w 1886 r. 70,000, a obok tego 10,000 słomek i bekasów. W ogóle roczny dowóz zwierzyny do paryzkich halli centralnych wynosił przeszło 2,000,000 kilogramów. Licząc kilogram tylko po 2 franki, wyniesie to pokaźną sumkę przeszło 4,000,000 franków.

W ogóle Francya jako tako pokryć jest w stanie jedynie zapotrzebowanie swoje kuropatw. Liczba jeleni i sarn w ostatnim czasie ogromnie się zmniejszyła. Przepiórki nadlatujące w ogromnych stadach z Afryki, liczniejsze są we Francyi niż u nas, lub w środkowéj Europie, lecz najznaczniejsza część tego ptactwa pozostaje we Włoszech.

Polowanie na szukanego przy pomocy mniéj lub więcéj dobrego psa najulubieńszém jest polowaniem Francuzów. W Niemczech i W. Ks. Poznańskiém wyszukiwanie zająca przez wyżła uchodzi za rozrywkę wcale nie myśliwską. W krajach tych polowanie na zające ogranicza się jedynie na jednéj lub dwóch wielkich nagankach w zimie. Naganki takie we Francyi dziś jeszcze należą do wyjątków, a w ogóle dopiero weszły w życie od czasu, gdy wielkie polowania przeszły w posiadanie „wysokich finansów." Naganki te odbywają się we Francyi w formie tak zwanych kotłów, przy których, jak wiadomo, nie naganiacze, lecz strzelcy posuwają się naprzód w równych odstępach i to zarówno czy się poluje na zająca, czy na przepiórki. Za dawnych dobrych czasów gospodarz rozdzielał między gości ubitą zwierzynę. „Wysokie finanse" lepiéj obchodzić się potrafią z pieniędzmi. Pawilony, w których się zgromadzają strzelcy, mają w porównaniu z dawniejszemi tego rodzaju budynkami wygląd pałaców, ale zwierzynę już przed rozpoczęciem polowania zakupił jaki wielki paryzki marchand de comestibles (kupiec delikatesów). Oddaje się handlarzowi „la plume et le poil" jak mówi sportsmen francuzki, latem, a za to otrzymuje się zimą w paryzkiém swém mieszkaniu zwierzynę bezpłatnie.

Nadmieniliśmy już poprzednio, iż panie, jak w ogóle we wszystkich rodzajach sportu, i w polowaniu znaczniejszy biorą udział. Jest to następstwem angielskich zwyczajów, które Lawn-Tennis, krokiet i t. p. zabawy, a obok nich strzelanie do gołębi, polowanie par force i i. wymyśliły na rozrywkę kobiet.

Przed niedawnym czasem pojawiło się w Paryżu dzieło p. t. „Les femmes du sport,“ które zdumionemu filistrowi pokazuje nowoczesne te amazonki nietylko w negliżu, ale także i na obrazie. Jako model posłużyła zapewne hrabina Paryża. Z karabinem i fuzyą myśliwską lepiéj jest ona obeznaną niż ostrożny jéj małżonek z berłem, którego się dotyka jedynie z trwogą nowo zaciężnego rekruta. Tego samego dnia, w którym na świat wydała najmłodszego swego syna Ferdynanda, była jeszcze na polowaniu. Również i królowa Izabella, ciotka pretendentki do tronu, obok innych świętych, także ofiary składa św. Hubertowi w swym wspaniałym parku w Fontenayu.

Nie chcę rozstrzygać, czy ten udział ze stron dam w sporcie myśliwskim jest pochwały godzien. Czas obecny przynosi tyle rzeczy nowych także w sprawie idealnego i nieidealnego wychowania kobiety, iż trzebaby przedyskutować całą kwestyę emancypacyi kobiet, aby wytworzyć sobie na tém polu ostateczne zdanie. A jeszcze jest pytanie, czy zdanie to, uznane będzie za rozstrzygające. W każdym jednakowoż razie pewnikiem jest niezbitym, że kobiety francuzkie w politycznych swych salonach à la Adam więcéj zaszkodziły swéj ojczyźnie niż w krótkich spódniczkach i zgrabnych długich bucikach francuzkiemu polowaniu. Wszelkie polowanie kobiet i strzelców niedzielnych mniéj szkodzi zwierzynie niż na olbrzymie rozmiary rozpowszechnione kłusownictwo.

Kłusownictwo we Francyi, może z wyjątkiem okolic w górach Pirenejskich, gdzie połączona jest z przemytnictwem, mało wykazuje śladów owego romantyzmu, jakim darzyła czas jakiś moda swych czytelników; za to w praktyce tém jest groźniejsze. Nie ma prawie jednego sioła, a niektóre wioski w okolicy Paryża, jak Meudon i Cähtenay szczególnie pod tym względem są osławione, w którémby nie mieszkało kilku lub kilkunastu kłusowników, nie wahających się w danym razie ani chwili przed popełnieniem morderstwa. Dzielny Rocchini w Korsyce, którego monsieur Deibler, generalny kat francuzki, w tych dniach skrócił o długość głowy, w porównaniu z temi katylinarskiemi egzystencyami niewinném jest dziecięciem.

Rocchini mordował powodowany zemstą familijną lub miłością, jeśli wierzyć możemy deputowanemu z Korsyki, p. Arène'mu; kłusownicy zaś są małymi Allmayer'ami włóczęgi i nieprzezwyciężonego wstrętu do pracy, a rzecz dziwna, tutaj znów się nasuwa porównanie ze stosunkami korsykańskiemi: chłopi są passerami i może z obawy przed zemstą kłusowników, zamiast wydać w ręce sprawiedliwości, przechowują ich w swych domach i żywią bezpłatnie, jak ludność korsykańska zbójcę Rocchini'ego.

Biedny borowy lub żandarm, powołany obrońca gminy, liczyć natomiast nie może na żadną pomoc, a nawet na pomstę, gdy go ugodzi kula wysłana z ukrycia, na co przy samotnych swych wycieczkach po lesie każdéj chwili jest narażony. A mimo to równie jak paryzki agent bezpieczeństwa, sumiennie spełnia on swą powinność, co tém więcéj zasługuje na uznanie, że w danym razie słabo go bronią jego przełożeni, że lichą pobiera płacę i wie, iż w razie gwałtownéj jego śmierci, żona otrzyma wynagrodzenie wynoszące zaledwie kilkaset franków. Nie minie też w rzeczy saméj i rok jeden, w którymby nie czytano o czynie zbrodniczym, dokonanym przez schwytanego na gorącym uczynku kłusownika, który naturalnie za nieszczęście swoje nigdy nie czyni odpowiedzialném samego prawa, lecz zawsze tylko tegoż przedstawiciela.

Rzecz jasna, że istnieją rozmaite rodzaje „braconazy,“ a mianowicie pomiędzy kłusownikami rozróżniamy „colleteur'a,“ „panneauteura,“ i w końcu „affuteura.“ Pierwsze dwa z wyżéj wymienionych gatunków porównać można niejako z amerykańskimi „trapperami,“ z zastawiaczami sideł. Prawie zawsze mają oni także fuzyę na ramieniu, któréj jednakowoż mniéj używają przeciw zwierzynie, niż przeciwko tym, którzy w nich samych widzą swą zwierzynę, t. j. przeciwko żandarmom. Jeden taki kłusownik więcéj szkody wyrządzi w stanie zwierzyny we Francyi w jednym dniu, niż stu strzelców niedzielnych w przeciągu całego roku; rozumie się bowiem samo przez się, iż dla kłusowników nie istnieje żaden czas ochrony, i że w Paryżu, a nawet po małych miastach znajduje się znaczna liczba handlarzy, sprzedających tę wolną od wszelkiego podatku zwierzynę. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż paryzkie halle centralne już rychłego rana w dniu otwarcia polowania przepełnione są zwierzyną; niepodobieństwem zaś jest, aby wszystkie te zwierzęta ubite zostały w dniu owym od godziny 1-éj w nocy.

Panneuterowie którzy w nocy polują ze sieciami na zwierzynę, dla polowania są najniebezpieczniejsi. Od kilku tygodni wyśledzili oni dokładnie dane pole, wiedzą więc dobrze, gdzie się znajduje stado kuropatw. Z nienacka w nocy zarzucają na uśpione ptaki swą sieć olbrzymią, nazwaną w języku ludu „drap des morts,“ i chwytają w niéj zwykle całe stado.

Colleteur zakłada sidła (collets) z włosia końskiego lub drótu, w które względnie do okolicy lub sposobu w jaki zostały założone sidła, chwytają się kuropatwy, króliki, zające, a nawet sarny. Nie potrzeba dodawać, że zarówno sidła jak chwytanie zwierzyny za pomocą sieci surowo jest zakazane przez prawo. Zakaz ten istnieje także we Włoszech. Lecz i tam długoletni zwyczaj i chciwość potężniejsze są od przepisów prawa.

Affuteur idzie na stanowiska. Naśladując głos kozy, przywabia do siebie kozła. W podobny sposób polują także na przepiórki. Do polowania na bażanty francuzki kłusownik posługuje się następującym sposobem: Pociera lufę swéj fuzyi świecącą massę i naznacza cel kawałkiem papieru, bez trudności następnie strzela w nocy do siedzących w gałęziach bażantów, które jak wiadomo, trudno się budzą z uśpienia. Podobno odurzają je także za pomocą przyczepionych do długich żerdzi zapalonych siarczyków, tak, że ptaki odurzone spadają z drzew w ręce łowców. Nie wchodzę tu, czy sposób ten polowania jest prawdą, czy bajką tylko. W każdym razie ta klassa kłusowników chociaż nic dla zwierzyny, to dla żandarmów i urzędników leśnych jest najniebezpieczniejszą, bo znajduje się zawsze w posiadaniu broni.

*A. R.*

# Osad kamienny w kotłach.

Nie będziemy się rozwodzili nad tém, jak niezbędnym warunkiem nietylko korzystnego zużytkowania materyału palnego, lecz także bezpiecznego używania kotła jest regularne czyszczenie kotłów z tworzącego się na nich osadu kamiennego. Rzeczy te bowiem ogólnie są znane.

Natomiast mało jesteśmy dotychczas obeznani z najodpowiedniejszemi środkami, służącemi do zwalczania osadu kamiennego.

Najpierwotniejszy środek, t. j. otłukiwanie kotła, pozostawić możemy tutaj na boku; środek ten bowiem, jak każdemu wiadomo, nietylko przeszkadza w wysokim stopniu całemu ruchowi i psuje kotły, lecz także zmudną i przy niektórych systemach kotłów nadzwyczaj trudną stanowi pracę. Przy kotłach Cornwall'a czyszczenie takie względnie do obszaru zawsze tylko jest połowiczne; przy kotłach zaś systemu rurowego czyszczenie na drodze mechanicznéj prawie jest niemożliwe i otoczone osadem kamiennym rury, ponieważ nie może nastąpić żadne ochłodzenie, z czasem ulegnąć muszą spaleniu; nie pozostaje więc nic innego, tylko przez czas jakiś zaprzestać palenia wkotle i spalone rury zastąpić nowemi.

Środki polecane w ostatnim czasie do zapobieżenia lub oddalenia osadu kamiennego podzielić można na dwie części, a mianowicie na takie, które czyszczą wodę przed dopływem jéj do kotła, i w środki, które wprowadzone do kotła, w nim przejawiają swą działalność. Najpraktyczniejszym bez kwestyi sposobem jest czyszczenie wody przed jéj dopływem do kotła, jeśli naturalnie posiadamy środki, które w pojedyńczy sposób cel ten osiągają, a przytém niezbyt są drogie, t. j. nie wymagają zbyt kosztownych urządzeń. Dotychczas jednak używane w tym względzie środki nie wypełniają powyższych warunków.

Do ich skuteczności niezbędny jest najpierw dokładny rozbiór wody, który bezustannie należy powtarzać, ponieważ woda z czasem w jednéj i téj saméj miejscowości zmienia swe składniki, a przytém niezbędne filtry i ciągłe analizy czynią całe to urządzenie w wysokim stopniu kosztowném.

Do oddalenia zaś osadu kamiennego w samym kotle polecano tysiące środków, lecz żaden dotychczas nie był w stanie zadowolić wszelkich wymagań. Największa część tych środków okazała się w ogóle bezskuteczną i zanieczyszczała kocieł w wyższym jeszcze stopniu, zapychając wentyle i t. p. Niedogodność ta okazała się mianowicie u środków w kształcie sproszkowanym.

Inne znów środki posiadają tę niedogodność, iż poruszają wodę i przyczyniają się do uciskania wody razem z parą przy otwieraniu wentylów lub regulatora, co w wysokim stopniu tamuje regularny bieg machiny. Inne wreszcie środki oddzielają

w rzeczy saméj osad kamienny skutecznie, lecz zawierając po większéj części szkodliwe kwasy, niszczą w krótkim czasie blachy kotła. Najlepszym z dotychczas znanych jest środek fabrykowany przez p. Petrosio w Düsseldorfie; zaprowadzono go już w Niemczech od lat dziewięciu na kolejach, w kopalniach i licznych zakładach przemysłowych i fabrycznych. Przy odpowiedniém użyciu tego środka oddziela się osad kamienny ze ścian kotła w całych bryłach, i zamienia się w błotnistą massę, którą następnie bez trudności oddalić można. Przy dłuższém używaniu tego środka osad w ogóle się nie tworzy. Przy używaniu rzeczonego środka kocieł pozostaje w ruchu i środek ten nie wywiera żadnego niekorzystnego wpływu na wodę. *P.*

# ROZMAITOŚCI.

**Szczepienie zarazy syberyjskiéj owcom.** P. Pankiejew, jeden z właścicieli ziemskich na południu Rossyi, stracił w przeciągu kilku dni 5,000 merynosów. Owce padły skutkiem nieumiejętnego zaszczepienia im podług metody Pasteur'a tak zwanéj zarazy sybirskiéj. *Jużnyj Kraj* opowiada, że: „p. Pankiejew, który postanowił zaszczepić zarazę, sprowadził z Odessy jednego z doktorów stacyi bakteryologicznéj, p. B—a. Ostatni wziął do pomocy weterynarza i jęli się szczepienia. Następstwa były straszne. Nieomal wszystkie owce szczepione wyzdychały. Cała wina spada nie na metodę, ale na szczepiących w sposób nader nieoględny. Jak się pokazało, użyli do szczepienia zbyt silnéj wakcyny. Rzeczą nie do darowania jest to, że nie zrobili próby na jakiéj setce owiec, ale od razu zaszczepili wszystkim. Najprzód zaszczepiono 2,500 merynosów, następnie udali się do innego majątku, gdzie spędzono 4,000 owiec. Gdy pierwsza partya zaczęła padać, p. Pankiejew udał się do miejsca, w którém się szczepienie odbywało, chcąc powstrzymać gorliwych wykonawców. Ci przywitali go słowami, że „dzięki Bogu robota skończona.“ Na trzeci dzień owce padały jedna za drugą. P. Pankiejew udał się do sąsiadów, prosząc o pomoc do zakopywania owiec. Czwartego dnia od chwili operacyi, na miejscu szczepienia widziano nie więcéj nad 150—200 owiec, trzymających się jako tako na nogach, inne padały jak muchy, a nieżywe rozkładały się od razu pod wpływem promieni słonecznych. Wiatr szerzył po okolicy trujące wyziewy. Obraz był bardzo smutny i wywoływał oburzenie dozorców owiec, którzy po kilkakroć zabierali się do zemszczenia się na szczepiących.“ *Jużnyj Kraj* dodaje nadto, że obok strat, o jakie nieumiejętność, czy nieoględność szczepiących, przyprawiła p. Pankiejewowi, fakt opisany ma jeszcze i tę złą stronę, że po tém co zaszło, niepodobna będzie przez długi przeciąg czasu namówić włościan do szczepienia swym owcom ospy ochronnéj. Włościanie bowiem są zbytecznie wystraszeni klęską, jakiéj doznał p. Pankiejew.

**Wpływ merkuryuszu na powietrze.** O wpływie merkuryuszu na powietrze podaje słynny farmakolog berliński dr. Liebreich fakt następujący: Pewna rodzina berlińska przeniosła się z początkiem kwartału do nowego pomieszkania, które poprzednio gruntownie wyczyszczono. Po kilku dniach wszyscy członkowie owéj rodziny zachorowali w nowém mieszkaniu; język i dziąsła spuchły, do tego przyłączyły się: ból głowy, napady gorączki i obfite wydzielanie się śliny. Przywołano lekarza, który początkowo nie wiedział gdzie szukać przyczyn téj dziwnéj choroby. Poszukiwano daléj i odkryto w końcu, iż mieszkanie zajmował poprzednio przez lat kilka fabrykant termometrów, który jak wiadomo, zużywa do swych wyrobów wiele merkuryuszu. Zrewidowano więc jak najdokładniéj mieszkanie, wyjęto nowo ułożoną podłogę i znaleziono na staréj podłodze znaczne ilości merkuryuszu, który wydostał się przez szpary nowéj podłogi i napełnił powietrze. Dobitniejszym jeszcze dowodem szkodliwości wolnego merkuryuszu jest następujący fakt, który przeszedł do historyi farmakologii: W r. 1810, w miesiącu lutym, okręt wojenny „Tryumf“ zabrał w hiszpańskim porcie Kadyksie pewną ilość merkuryuszu. Podczas gdy obecnie przechowuje się merkurysz w żelaznych flaszach, zapakowywano go wonczas w workach, które kładziono do skrzyń. Ponieważ ten sposób przechowywania nie zapobiegał dostępowi powietrza, przeto merkuryusz udzielił się powietrzu w okręcie. Nastąpiło ogólne otrucie merkuryuszem. Majtkowie zachorowali, kozy znajdujące się na okręcie pozdychały, oraz znaleziono wszystkie szczury bez życia na spodzie okrętu. x

**Kolor jęczmienia.** Jeśli się zważy, iż istnieją odmiany jęczmienia posiadające od przyrody ciemny, a nawet prawie czarny kolor łupiny, to z wszelką pewnością twierdzić można, że odmiany koloru, powodujące podług dzisiejszego stanowiska oceniania znaczne różnice w cenie, w rzeczywistości nie są bynajmniéj niezawodną oznaką „dobroci“ jęczmienia, lecz że zły kolor popiera jedynie podejrzenie piwowara o szkodliwych wpływach, na jakie wystawiony był jęczmień, a które w danym razie pozostawiły zarodki szkodliwych mikrobów na łusce ziarna. Jedynie w skutek braku niezawodnéj metody ocenienia odrzuca się niejednokrotnie jęczmień wolny od wszelkiego zapachu, o delikatnéj skórze i nieczystéj, ponieważ posiada podejrzany, choć w gruncie rzeczy zupełnie niewinny kolor. W rzeczy też saméj słyszeliśmy od doświadczonych piwowarów, iż nieraz zużytkowywali oni tego rodzaju „podejrzany“ jęczmień z najlepszym rezultatem; w ogóle jednak wystrzegają się piwowarowie kupna takiego towaru, bo obawiają się nieprzyjemnych następstw dla swego słodu. Zadaniem więc postępującéj z dniem każdym więcéj naprzód chemii byłoby między innemi także wyszukanie niezawodnéj metody, podług któréj ocenićby można wartość rzeczywistą jęczmienia bez względu na jego kolor. x

**Rady dla przemysłowców.** Następujące rady daje pewne niemieckie pismo fachowe swoim czytelnikom, przemysłowcom: Uważaj w twoim robotniku swego bliźniego. Kupuj dla twoich robotników jedynie materyał dobry. Sprzedawaj jedynie wyrób trwały i dobry. Płać twoje długi punktualnie. Szanuj talent i nie żądaj aby tenże poddawał się na oślep workowi z pieniędzmi. Popieraj talenta, a popierać będziesz postęp i siebie samego. Zważaj na postęp w przemyśle i szukaj w nim korzyści dla siebie. Nie trać nigdy odwagi w trafiających się latach złych. Miéj zawsze ołówek w kieszeni, abyś natychmiast mógł liczyć. Nie trać twego czasu po szynkach i winiarniach. Poranek najlepszy czas jest do pracy. Szanuj twą pracę i nie wyrzucaj twego towaru na ulicę. Unikaj zależności od twych odbiorców. Kontentuj się nieznacznym zyskiem. Przy dawaniu na kredyt twego towaru, patrz na charakter odbiorcy, jego uczciwości i zdolność, i nie pogardzaj drobnym a uczciwym odbiorcą. x

**Skwarne lata.** W r. 627 w Niemczech tak szalone panowały upały, iż źródła powysychały i wielu ludzi umarło w skutek pragnienia. W r. 870 musiano dla upałów zaprzestać na czas jakiś wszelkich robot polnych. W r. 903 w lecie łąki zupełnie były wypalone, jakby od ognia. W r. 1000 powysychały mniejsze rzeki, ryby pogniły, powstała morowa zaraza. W roku 1132 Ren w górnym i środkowym swym biegu wysechł prawie zupełnie. W r. 1139 straszliwe upały panowały we Włoszech. W r. 1260 w bitwie pod Belą, padło więcéj ludzi od upału, niż od broni. Lata 1277, 1303, 1304, 1615 i 1705 były nadzwyczaj gorące. W r. 1718 panował straszliwy brak wody; przez całe lato nie spadła ani kropla deszczu. W r. 1779 umarło wielu ludzi w okolicy Bononii w skutek gorąca. W r. 1793 w lipcu upał tak był nieznośny, iż rośliny więdły, owoce usychały, mięso gniło w przeciągu jednéj godziny. W bieżącém stuleciu największe upały panowały w latach: 1846, 1854, 1865, 1870 i 1874. x

**Wywóz jaj z Europy.** Wywóz jaj z Europy do Ameryki wynosił w roku ubiegłym 15,000,000 sztuk. Najwięcéj jaj wywożą do Ameryki z portu w Antwerpii, dokąd nadchodzą jaja z Szwecyi, Norwegii, Rossyi, Niemiec, Austryi, a nawet z Włoch. W roku 1884 płacono za tuzin importowanych jaj 21 centów; w r. 1885 wynosił dowóz jaj z Europy 19,000,000 sztuk; za tuzin płacono przeciętnie 19 centów. W r. 1886 dowóz jaj tak olbrzymie przybrał rozmiary, i tak wielu handlarzy nim się zajmowało, iż interes ten żadnych prawie nie przynosił korzyści. Ceny spadły na 16 do 17 centów.

**Utrzymanie pól buraczanych koperwasem żelaza.** W ostatnich czasach, jak donosi *Journal des fabricants de sucre*, robiono wiele doświadczeń, tyczących się użyźniania pól buraczanych żelazem pod postacią koperwasu żelaza. Rezultaty tych doświadczeń w ogóle wypadły bardzo pomyślnie. Przy zastosowaniu pomienionego środka zbiory powiększyły się o 5 do 30%. Używając soli żelaznéj, w postaci płynu, trzeba mniéj więcéj brać 65 gramów na przestrzeń jednego hektaru, jeżeli zaś używa się téj saméj substancyi w postaci proszku, doza powinna być większa. Dla pól nieco wapiennych na hektar obszaru potrzeba koperwasu żelaza w proszku 100—300 gramów, a nawet w pewnych razach więcéj, jeżeli ma się do czynienia z gruntem w ogóle w żelazo bardzo biednym. Używanie koperwasu żelaza nie wyłącza bynajmniéj innych środków użyźniających i może być stosowane, jako uzupełnienie tych ostatnich.

# Sprawozdanie tygodniowe.

**Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 17 września 1888 r.*

Powietrze w ubiegłym tygodniu było chłodne, lecz po większéj części pogodne.

Targi zbożowe były słabsze przy cenach zniżkowych.

W New-Yorku cofały się ceny pszenicy niemal codziennie, tak, że zniżka całego tygodnia wynosi około 3 mrk. Zapasy kontrolowane zwiększyły się znowu o przeszło milion buszli i wynoszą obecnie 30,438,000 buszli w stosunku do 31,211,000 przed rokiem.

W Anglii również targi spokojniejsze. Po większych zakupnach następuje zwykle pewna stagnacya, to też chęć do kupna znacznie osłabła, lubo ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie.

We Francyi notowano ceny przeszłotygodniowe, lecz i tutaj interes nie był zbyt ożywiony.

W Belgii płacono pełne ceny zeszłego tygodnia, przy dobréj chęci do kupna.

Hollandya miała targi słabe a ceny zniżkowe.

W Berlinie podniosły się ceny w pierwszéj połowie tygodnia gwałtownie, ku końcowi zaczęły znowu w tym samym stosunku się obniżać. Na placu więc też naszym słabsza pod koniec tygodnia panowała tendencya, lubo ceny pszenicy w stosunku do ostatniego naszego sprawozdania pozostały bez zmiany a żyta nawet cokolwiek się jeszcze poprawiły.

| Płacono za 1000 kilogramów | w hol. fun. | Marek | Rub. za pud przy kursie 213 |
|---|---|---|---|
| Pszenica transito | 118—133 fun. | 125—155 | 1.96—1,19 |
| krajowa pstra | 120—128 „ | 155—165 | |
| krajowa „ | 126—131 „ | 165—170 | |
| krajowa jasna | 120—126 „ | 160—170 | |
| krajowa wybor. | 128—133 „ | 175—180 | |
| Żyto transito | 115—125 „ | 85—95 | 0,65—0,73 |
| krajowe | 115—124 „ | 135—140 | |
| | 126—128 „ | 142—145 | |
| Jęczmień tranzyto | | 90—120 | 0,69—0,92 |
| „ krajowy | | 110—135 | |
| Owies ruski tranzyto | | 75—90 | 0,57—0,69 |
| „ krajowy | | 115—130 | |
| Groch tranzytowy | | 100—120 | 0,77—1,92 |
| „ na paszę | | 115—125 | |
| „ kuchenny | | 130—140 | |
| „ Victoria | | 130—160 | |
| Rzepak transito | | 205—225 | 1,57—1,73 |
| Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy | | 210—230 | |
| Rzepik świeży suchy | | 205—220 | |
| Łubin niebieski | | 55—70 | 0,45—0,57 |
| „ żółty | | 60—75 | 0,49—0,61 |
| Wyka czarna | | 90—100 | 0,69—0,82 |
| Kuch rzepakowy | za 50 kilogr. | 6.00—6,40 | 0,92—1,98 |
| Kuch lniany | za 50 kilogr. | 6,20—6,80 | 0,95—1,04 |
| Otręby pszenne | za 50 kilogr. | 3,30—3,60 | 0,50—0,55 |
| Otręby żytnie | za 50 kilogr. | 3,80—4,00 | 0,58—0,61 |
| Koniczyna czerwona | za 50 kilogr. | 25—40 | 3,84—6,15 |
| „ biała | | 25—45 | 3,84—6,22 |
| Tymotka | | 22—27 | 3,38—4,14 |

W Hamburgu były targi na okowitę w pierwsaéj połowie ubiegłego tygodnia bardzo mocne, a ceny zwyżkowe ku końcowi znacznie się znowu ceny obniżyły. Płacono:

| | marek | co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%, kop. | |
|---|---|---|---|
| loco bez beczki marek | 21 | 35 | przy kursie 213. |
| w beczk. kontrak. loco | 23¼ | 38 | |
| na wrzesień | 23¼ | 38 | |
| na wrzesień-październik | 23¼ | 38 | |
| na październik-listopad | 23¾ | 40 | |
| na listopad-grudzień | 21 | 41 | |
| na grudzień-styczeń | 24 | 41 | |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Ruskie banknoty | 214.10 | Mrk. |
| Pszenica na wrzesień-październik | 183.50 | „ |
| na listopad-grudzień | 185.50 | „ |
| New-York | 98.50 | „ |
| Żyto loco | 160.00 | „ |
| wrzesień-październik | 160.50 | „ |
| październik-listopad | 161.25 | „ |
| listopad-grudzień | 163.00 | „ |
| Olej rzepakowy na wrzesień-październik | 57.90 | „ |
| kwiecień-maj | 56.10 | „ |
| Okowita loco | —.— | „ |
| 70 mr. na opłatę konsumcyjną | 31.70 | „ |
| na wrzesień-październik | 31.30 | „ |
| na kwiecień-maj | 36.80 | „ |

## Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

### ZA CZAS OD 15 DO 22 WRZEŚNIA.

| | Cena średnia | | Cena średnia |
|---|---|---|---|
| Pszenica korzec | 6.80 | Kapusty głowa kop. | 2—3 |
| Żyto „ | 4.50 | Kartofli korzec rub. | 1.50—2.00 |
| Owies „ | 2.80 | Buraków pęczek kop. | 3—4 |
| Jęczmień „ | 3.90 | Sól pud kop. | 45—50 |
| Gryka „ | 4.00 | Pieprz funt kop. | 54 |
| Groch polny „ | 5.40—6.20 | Octu zwyczajnego kw. „ | 5 |
| Rzepaku letniego „ | 8.00 | „ stołowego „ kop. | 10 |
| Rzepak zimowy „ | 9.00 | Spirytus czysty wiadro | 11.50 |
| Wół najlepszy rub. | 106.— | Spirytus 78 pr. „ | 8.65 |
| „ średni „ | 80.— | Okowita 40 pr. „ | 4.55 |
| Wołowina polędwica f. k. | 18—22 | Wódka 10 pr. „ rub. | 8.65 |
| Cielęcina „ | 12—15 | „ 6 pr. szum. „ „ | 4.55 |
| Wieprzowina „ | 12—15 | Siemie lniane garniec kop. | 20 |
| Baranina „ | 8—12 | Siemie konopne „ „ | 18 |
| Łój wołowy „ | 12—14 | Chmiel krajowy pud rub. | 28 |
| Słonina „ | 15—16 | „ zagraniczny „ | 38 |
| Sadło świeże funt kop. | 15—16 | Świece stearyn. funt kop. | 25 |
| Smalec wieprzowy funt kop. | 20 | Drzewo twar. sąż. kub. rub. | 15.50 |
| Indyk żywy rub | 1.50 | „ opał. sosn. za sąż. | |
| Indyk bity „ | 1.70 | kub. zawier. 182½ | |
| Perliczka żywa kop. | 50 | ang. stóp kub. rub. | 13.00 |
| Kaczka bita kop. | 50—65 | Piwo zwycz. wiadro kop. | 50 |
| Kura „ kop. | 60—75 | „ bawarskie „ rub. | 1.00 |
| Kasza pszenna za czetw. | 20.— | Olej lniany pud „ | 4.70 |
| „ perłowa „ rub. | 20.— | „ konopny „ „ | 5.50 |
| „ grycz. drob. „ „ | 18.00 | „ rzepakowy „ „ | 4.75 |
| „ „ zwycz. } za czetw. | 11.20 | „ oczyszczony „ „ | 5.40 |
| „ jęczmienna } mającą 8 | 7.60 | Wosk funt kop. | 57½ |
| „ jaglana } pud. wagi | 9.30 | Mydło zwyczajne „ „ | 12 |
| „ owsiana } | 13.00 | Mydło szare „ „ | 9 |
| Mąka żytnia razowa pud | 95 | Płótno konopne arsz. „ | 20 |
| Mąka żytnia pytlowa „ | 1.30 | Płótno lniane „ „ | 25 |
| „ pszenna № 1 „ | 1.85 | Len pud rub. | 8.00 |
| „ „ krupcz. „ | 2.50 | Konopie „ „ | 6.00 |
| „ gryczana „ | 1.15 | Skóra końska sztuka | 5.25 |
| „ ziemniaczana „ | 2.15 | Skóra wołowa „ | 11.00 |
| Otręby żytnie pud kop. | 60 | Skóra cielęca „ | 1.50 |
| „ pszenne „ „ | 60 | Stal krajowa pud | 5.60 |
| Chleb żytni funt „ | 3½ | Stal angielska „ | 10.40 |
| „ sytny „ „ | 2½ | Żelazo kute „ | 2.10 |
| „ pszenny „ „ | 6¾ | „ walcowane „ | 1.90 |
| „ lepszy „ „ | 7½ | Węgiel kam. kraj. pud kop. | 16 |
| Mleko świeże garniec kop. | 36 | Koks z fabryki gazu z do- | |
| „ zbierane „ kop. | 20 | stawą korzec kop. | 77½ |
| Masła świeżego funt kop. | 30—35 | Węgiel angielski czetwiert' | 1.80 |
| „ solonego funt „ | 27½—33 | Nafta kaukazka garniec kop. | 25 |
| Śmietany kwarta od k. | 25—30 | Płacono za dzień roboty | |
| Cukier kostkowy funt kop. | 14 | wyrobnikowi kop. | 65 |
| Kawa funt kop. | 60—70 | Wyrobnikowi z koniem rub. | 2.50 |
| Jaj kopa kop. | 90—1.00 | Wyrobnikowi z 2 końmi | 3.50 |

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 12 (24) Сентября 1888.